

# Na szczęście nieprzejednana

Bogdan Dobosz

*Jej życiorys spleta się z losami NSZZ „Solidarność”. Działacze przychodzili i odchodzili, ale ona nigdy nie wyrzekła się znaczka pisanego „solidarycą”, nie zaprzestała działalności na rzecz niepodległości Polski, na rzecz sprawiedliwości...*

Wydawało mi się, że Danutę Nowakowską znam dość dobrze, ale zawsze potrafiła mnie zaskoczyć. Choćby podczas rozmowy o Zbigniewie Herbercie, kiedy nagle okazało się, że znała wielkiego poetę osobiście, a nawet opiekowała się nim podczas jego pobytu w Paryżu. Zawsze zastanawiałem się, jak potrafi pogodzić otwarte dla wszystkich serce z bezkompromisowością jeśli chodzi o sprawę Ojczyzny? Może odpowiedzią jest po prostu jej głęboko chrześcijańska dusza?

Danutę Nowakowską poznałem, chyba tak jak większość z nas, podczas jej pracy w paryskim biurze „Solidarność”. Przez jej ręce przeszli niemal wszyscy, którzy starali się we Francji o azyl polityczny, całe pokolenie „solidarnościowej” emigracji. Dzisiaj są rozrzućeni po całym świecie, niektórzy porobili międzynarodowe kariery, inni popadli w problemy, część wróciła do Polski, wielu utrzymuje z nią jednak kontakt do dziś.

Zdarzyło się kiedyś Danusi podróżować przez Niemcy. Na jednej ze stacji benzynowych nieznanemu mężczyźnie natarczywie wpatrywał się w podróżniczkę. W końcu sprawa się wyjaśniła, kiedy podszedł i przedstawił się. Był jednym z jej „podopiecznych”...

Zacznijmy jednak od początku. Danuta Nowakowska urodziła się 18 kwietnia 1932 roku w Warszawie. Przeżyła tu powstanie. Ukończyła Instytut Kształcenia Nauczycieli w Warszawie i została nauczycielką w szkole w Gdańsku-Oliwie. Później była kierowniczką przedszkola. Od samego początku, od sierpnia 1980 aktywnie włączyła się w trójmiejskie strajki. Strajkowała w Stoczni Gdańskiej, wówczas jeszcze im. Lenina. Reprezentowała tu Komitet Strajkowy Pracowników Oświaty w Gdańsku, została delegatem do MKS (Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego). Od października 1980 była w komitecie założycielskim „Solidarności” Nauczycieli i Pracowników Oświatowych przy mkz Gdańsk. To był gorący okres. W listopadzie 1980 uczestniczyła w strajku okupacyjnym pracowników oświaty w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku. Była sygnatariuszką porozumienia z komisją rządową. W 1981 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S”. Była też w lipcu 1981 delegatem na I Krajowy Zjazd Solidarności. Jako przewodnicząca Komisji Mandatowo-Wyborczej liczyła głosy konkurujących o stanowisko przewodniczącego „Solidarności” m.in. Andrzeja Gwiazdy i Lecha Watęsy.

Właściwie przypadek sprawił, że stan wojenny 13 grudnia 1981 r. zastał ją w Paryżu. 3 grudnia delegacja „S” udała się z wizytą do Francji na zaproszenie związkowców z FEN i SNI-PEGC. Tutaj zastało ich wprowadzenie stanu wojennego. Dla Nowakowskiej zaczął się kolejny etap życia. Została pracownikiem Paryskiego Komitetu Solidarności. Razem z Krystyną Ruchniewicz i Jerzym Milewskim była współinicjatorką powołania Biura Koordynacyjnego „S” za Granicą. Brak kontaktów z Polską spowodował informacyjny głód. Pracownicy Biura jeździli po całej Francji i świecie na spotkania, informowali o represjach, spotykali się ze związkowcami, brali udział w konferencjach i mitingach organizowanych w Europie Zachodniej

w celu mobilizowania opinii publicznej na rzecz „Solidarności”. Danuta Nowakowska zajmowała się także organizowaniem pomocy dla represjonowanych w kraju, współpracowała z Radiem Wolna Europa, zajmowała się archiwum prasy podziemnej, była szefową sekretariatu

paryskiego Biura, wreszcie dobrym duchem dla spływających do Francji emigrantów. Razem z ostatnim szefem Biura Piotrem Chruszczyńskim przebywała na tym posterunku niezależnej Polski aż do jego zamknięcia w czasach, kiedy Polska wybijała się na niepodległość.

Myliłby się jednak ten, kto spodziewałby się, że Danuta Nowakowska uda się na zasłużoną emeryturę. Po 1989 r. pozostała we Francji, gdzie mieszka także dwoje z jej trojga dzieci. Nadal była i jest aktywna. Organizowała liczne spotkania, przyjazdy do Francji gości z kraju. Przez cały czas pomagała także rodakom. Jej zawsze „otwarty dom” bywał też przyczyną kłopotów. Danusia była obiektem napaści „nieznanych sprawców”, których w dobrej wierze wpuściła do mieszkania. Ci pobili ją i okradli. Nie zmieniło to jej nastawienia do ludzi, którym pomaga w miarę możliwości do dziś dnia. Po napaści żartowała zresztą, że firma ubezpieczeniowa zwróciła jej więcej za kilka butelek wina, niż za złotą biżuterię...

Trudno wyliczyć wszystkie rodzaje aktywności Danuty Nowakowskiej. Przez lata jeździła z transportami humanitarnymi na Białoruś czy na Ukrainę. Była m.in. współzałożycielką Klubu Myśli Patriotycznej w Paryżu, współpracowała z polonijnym periodykiem prawniczym *Nowy Tygodnik*. Niemal w każdych kolejnych polskich wyborach w Paryżu pełniła rolę przewodniczącej komisji, angażowała się też w komitety poparcia prawniczych polityków. W 2008 r. brała udział w filmie dokumentalnym o Jacky'm Challot „Jacky do zadań specjalnych”. Na terenie Francji miała liczne wykłady dla młodzieży o historii Solidarności i Polski. Podobne spotkania z młodzieżą odbywa także w kraju. W 2010 r. została nawet bohaterką francuskiego komiksu. Aktywnie współdziałała podczas tworzenia tzw. Księgi Pokoju. Po wpis Jana Pawła II pielgrzymowała do Watykanu.

Od 1989 r. aktywnie działa także w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów we Francji, gdzie pełni obecnie funkcję sekretarza Koła Paryż. Nie brakuje jej na żadnej patriotycznej uroczystości – pod pomnikiem „Solidarności” na paryskim Placu Inwalidów, na pielgrzymce narodowej do grobów polskich w Montmorency, czy w kościele polskim na Saint Honoré. W czasie Mszy św. za ofiary katastrofy w Smoleńsku od początku przygotowuje modlitwę wiernych. Wspiera też Radio Maryja. Zbiera w Paryżu ofiary na jego działalność, przesyła podziękowania... Nie tak dawno, wracając samochodem do kraju, tuż po przekroczeniu granicy włączyłem toruńską rozgłośnię i jakim zaskoczeniem były pierwsze usłyszane słowa, w których jeden z ojców redemptorystów dziękował na antenie za pomoc właśnie... Danucie Nowakowskiej z Paryża.

Danusię zna wiele osób. Od paryskich kloszardów po krajowych polityków z pierwszych stron gazet. W jej biblioteczkę można znaleźć książki z wdzięcznymi dedykacjami wielu znanych autorów, są tu pamiętki po pobytach Polaków ze Wschodu, ciągle dzwoni też telefon. Ktoś potrzebuje porady, ktoś przypomina o sobie, ktoś zaprasza na spotkanie... Każdy dzień wypełniony jest od rana do wieczora.

